

Nowy przywódca chce w Polsce „posprzątać.” Czy społeczeństwo zaufa mu, że tego dokona?



Johanna Geron/Reuters

Polski premier Donald Tusk uczestniczył w szczycie Unii Europejskiej, który odbył się w Brukseli 1 lutego 2024 r. Nowo wybrany premier zamierza skasować znaczną część polityki uprawianej przez poprzedni populistyczny rząd Prawa i Sprawiedliwości.

Lenora Chu, specjalny wysłannik

20 lutego 2024 r.

Warszawa, Polska

Formując w grudniu 2023 r. centrową koalicję rządową do rządzenia Polską, Donald Tusk w końcu otrzymał szansę zrealizowania swej obietnicy, złożonej w trakcie kampanii wyborczej, że „oczyści” kraj za pomocą „żelaznej miotły”.

Poprzedni prawicowy rząd przez ostatnie osiem lat odsuwał na bok prawa kobiet i mniejszości seksualnych. Teraz rząd oświadczył, że Polska wzmocni relacje z Unią Europejską, ustanowi na nowo prawo do aborcji i ogólnie rzecz ujmując naprawi to, co aktualnie rządzący nazwali sprzeniewierzeniem się demokracji przez swych populistycznych poprzedników.

Jednak podobnie jak wybory prezydenckie w USA w 2020 r., ubiegłoroczne wybory parlamentarne w Polsce pozostawiły kraj nadal w stanie głębokiego podziału. Odsunięte od władzy Prawo i Sprawiedliwość wciąż ma lojalnych zwolenników w polskim sądownictwie i mediach, ciesząc się poparciem milionów Polaków – większym niż jakakolwiek inna partia (choć partia ta nie zdobyła większości i zabrakło jej sojuszników do utworzenia koalicji).

DLACZEGO NAPISALIŚMY TEN ARTYKUL

Artykuł skupia się na zagadnieniu

ZAUFANIA

Nowy polski rząd chce pozamiatać po ekscesach swego populistycznego poprzednika. Ale czyniąc to zbyt szybko, ryzykuje popadnięciem w te same schematy, które spowodowały, że poprzedni rząd w pierwszej kolejności naruszył zaufanie publiczne.

Radykalne zmiany, które chce wprowadzić Tusk – obejmujące jak dotąd rozwiązanie i ponowne włączenie państwowych mediów oraz próbę odwołania prokuratora krajowego – zostały już przez Prawo i Sprawiedliwość określone jako „nie demokratyczne”.

Jak można “przywrócić demokrację” w tak spolaryzowanym społeczeństwie?

Ostatecznie, jak mówią socjologowie, nowy rząd musi odzyskać zaufanie społeczeństwa do rządzących – i do siebie nawzajem. To jest wielkie wyzwanie dla kraju, który w opinii OECD (Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) znajduje się na drugim miejscu od dołu w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o zaufanie społeczeństwa do rządzących.

„Z politycznego punktu widzenia, najważniejszą sprawą na obecnym etapie jest zasypanie przepaści pomiędzy [opozycyjnymi partiami], ponieważ w ciągu najbliższych kilku lat może zaistnieć między nami coraz większe egzystencjalne zagrożenie”, mówi Jakub Wygnański, socjolog i współzałożyciel Fundacji Stocznia. „Potrzeba cnót; potrzeba zaufania – tego podstawowego spoiwa systemu demokratycznego, zwłaszcza w niepewnych czasach”.



Czarek Sokolowski/AP

Zwolennicy prawicowej partii Prawo i Sprawiedliwość protestują przed budynkiem parlamentu w Warszawie w dniu 11 stycznia 2024 r. Prawo i Sprawiedliwość, sfrustrowane aktualną utratą władzy, wzywa swoich zwolenników do protestów przeciwko próbom odzyskania kontroli nad państwowymi mediami przez nowy, pronijny rząd.

Presja, aby dokonać zmian szybko

W Polsce rządzonej przez partie różnego pokroju, w ciągu trzydziestopięcioletniej historii młodej demokracji, doszło do systematycznego osłabiania instytucjonalnych arbitrów, takich jak prokuratura, wymiar sprawiedliwości i media. Ten proces przyśpieszył pod rządami Prawa i Sprawiedliwości, które skutecznie „kolonizowało” tych arbitrów przez urzędników lojalnych partii, mówi Klaus Bachmann, historyk z uniwersytetu SWPS w Warszawie.

Premier Tusk może próbować “sprzątania”, ale opozycja wciąż ma w swych rękach urząd prezydenta, który najprawdopodobniej będzie wetował wszelkie zmiany, a może czynić to legalnie. Presja na rząd się nasila, ponieważ zwolennicy koalicji chcieliby widzieć rezultaty. „Nie jestem za zbytnim pośpiechem, ale chciałabym widzieć pewne osiągnięcia i wyniki na koniec roku”, mówi Jolanta Nowak, ekonomistka, która głosowała na partię Tuska. „To by mi sprawiło satysfakcję”.

Premier Tusk może czekać i mieć nadzieję, że w kolejnych wyborach prezydenckich przewidzianych na wiosnę 2025 r., stanowisko to obejmie ktoś z jego bliskich współpracowników, neutralizując w ten sposób weto. Ale presja może również skusić go do manipulowania przepisami na granicy prawa, jak to robili jego poprzednicy. Dla przykładu, jego rząd rozwiązał publiczne media jako najszybszy sposób na rozwiązanie sporu o przywództwo i wyeliminował dziennikarzy zainstalowanych przez Prawo i Sprawiedliwość. Rząd oznajmił te posunięcia jako zgodne z prawem, ale politycy Prawa i Sprawiedliwości nazwali te działania „pogwałceniem konstytucji”.

„Tusk ma poparcie swoich zwolenników. Wyniki sondaży są dla niego dobre. Gdyby zechciał, mógłby to wszystko uczynić teraz. Niebezpieczeństwo może

trwać wiele lat”, mówi dr. Bachmann. „To jest sprawa o fundamentalnym znaczeniu”.

W szczególności, jego zdaniem, istnieje możliwość, że Tusk utrwali cykl politycznego odwetu, jeszcze bardziej podważając demokratyczne normy.

W przeszłości politycy, którzy przegrywali wybory lądowali na stanowiskach małomiasteczkowych burmistrzów, trafiali do think tanków (niezależnych komitetów doradczych zajmujących się badaniami i analizami dotyczącymi spraw publicznych – przypis tłumacza) albo przyjmowali posady w spółkach skarbu państwa, wyjaśnia dr. Bachmann. Jednak lekceważenie prawa w czasie sprawowania urzędu, a następnie przegrana w wyborach, może skończyć się przesłuchiwaniem przed komisją parlamentarną, a następnie postawieniem zarzutów przez prokuratora.

“Teraz takim politykom grozi więzienie. Zatem nowemu rządowi też grozi więzienie. I dochodzi do sytuacji, która kładzie kres uporządkowanemu, spokojnemu przekazaniu władzy”, mówi dr. Bachmann. „W polityce chodzi o zdobycie i utrzymanie władzy, nieprawdaż? Próbuje się zachować władzę za wszelką cenę, aby uniknąć takiej sytuacji – a to w zasadzie oznacza koniec demokracji”.

Czy każde wybory to rewolucja?

Egzekowanie prawa, zarówno przez poprzedni, jak i nowy rząd, w zależności od tego, kto orzeka, budzi poważne zastrzeżenia.

Według raportu Fundacji Warsaw Enterprise Institute, korzystanie z instytucji tymczasowego zatrzymania zwiększyło się dwukrotnie w latach 2015 – 2021 pod rządami Prawa i Sprawiedliwości – sytuacja, która doprowadziła do uważnego

zbadania tego proceduru przez organizacje związane z ochroną praw człowieka. Prawo i Sprawiedliwość opanowało również Trybunał Konstytucyjny, który jest najwyższą instancją sądową w Polsce, próbując w ten sposób pokonać przeszkody, jakie mógłby on stwarzać dla realizacji programu rządu.

Ze swojej strony, nowy rząd koalicyjny rozwiązał media państwowe, jak również wyegzekwował wyrok sądu nakazujący uwięzienie dwóch byłych ministrów Prawa i Sprawiedliwości, pośród ostrych awantur politycznych i publicznych demonstracji. (Ministrowie zostali w końcu ułaskawieni przez prezydenta w styczniu 2024 r.)

Gdy legalność zostaje usunięta na bok, takie posunięcia mogą być odczuwane jako działania w stylu wet za wet, tak że każda zmiana rządu może być odczuwana jako rewolucja.

Nowy minister sprawiedliwości oświadcza, że wszystkie jego posunięcia będą dokonywane zgodnie z przepisami prawa, jako że to odbudowuje zaufanie do instytucji państwa, mówi Arkadiusz Myrcha, wiceminister sprawiedliwości.

„Zasadniczo chodzi o wpojenie poczucia równości dla wszystkich w wymiarze podmiotowym, indywidualnym i państwowym”, mówi Myrcha. „Żebyśmy wszyscy działali i żyli według takich samych reguł, że ktoś, kto dopuścił się przestępstwa, czy to będzie zwykły Kowalski, czy polityk, poniesie taką samą odpowiedzialność”.

Jednak politycy Prawa i Sprawiedliwości mówią, że nowy rząd postępuje nielegalnie.

„Kiedy doszli do władzy, natychmiast zaczęli przejmować media, nie mając do tego żadnej podstawy prawnej,” mówi Paweł Jabłoński, poseł Prawa i Sprawiedliwości. „Zostaliśmy oskarżeni o łamanie zasad demokracji, reguł prawa i trójpodziału władzy. ... My nigdy tego nie uczyniliśmy. Nie udało się nam zdobyć większości [w wyborach październikowych] i odeszliśmy. Opuściliśmy rząd.”



Lenora Chu

Paweł Jabłoński jest posłem Prawa i Sprawiedliwości, został wybrany z okręgu Rybnik, przemysłowego ośrodka na południu Polski.

Zaledwie w tym tygodniu (chodzi o tydzień, w którym był ten artykuł pisany – przypis tłumacza), koalicja Tuska ogłosiła, że usunie niektórych sędziów zainstalowanych przez Prawo i Sprawiedliwość w Trybunale Konstytucyjnym. Jest to kontrowersyjne posunięcie, chociaż sondaże odnotowują 5% wzrost zaufania społecznego do koalicji, podczas gdy czołowi działacze Prawa i Sprawiedliwości tracą w sondażach według CBOS (Centrum Badania Opinii Społecznej).

W międzyczasie, ideologiczna przepaść pomiędzy nowym rządem a znajdującym się teraz w opozycji Prawem i Sprawiedliwością pogłębia się, wbrew retoryce Tuska o „pojednaniu i odbudowie jedności narodowej”.

Jeśli celem jest pojednanie, to Tusk ma przed sobą długą drogę.

Według Jana Bonikowskiego, emeryta popierającego Prawo Sprawiedliwość pałdziernikowych wyborach, to właśnie koalicja Tuska „zakończyła demokrację”. Pan Bonikowski, jest tak zde gustowany polityką, że przestał oglądać telewizję.

Z drugiej strony, są tacy wyborcy jak Ewa Mańkiewicz, emerytowana księgowa, która jest szczęśliwa, że koalicja odniosła zwycięstwo w październiku. Tęskni za czasami, kiedy ludzie z przeciwnych stron politycznego spektrum byli dla siebie miłsi.

„Przez ostatnie osiem lat ludzie przestali ze sobą rozmawiać. Cofając się do czasów komunizmu, pamiętamy, że osoby o odmiennych poglądach politycznych były w stanie ze sobą rozmawiać, ale teraz to się diametralnie zmieniło”.

Dziękujemy Panu Piotrowi Żakowieckiemu za jego wkład w powstanie tego raportu.



Przeczytaj ten artykuł w języku angielskim:
<https://www.csmonitor.com/World/Europe/2024/0220/New-leader-wants-to-clean-up-Poland.-Does-public-trust-him-to-do-so>